



Zuzanna Ginczanka

GRAMATYKA  
(- A WROSNĄC W SŁOWA TAK RADOŚNIE, A POKOCHAĆ SŁOWA TAK ŁATWO - TRZEBA TYLKO WZIĄĆ JE DO RĘKI I OBEJRZEĆ/ JAK BURGUND POD ŚWIĄTŁO).

Przymiotniki przeciągają się jak koty i jak koty są stworzone do pieśniodzi miękkie koty ciepłe i potulne mruca / tkliwość andante i maesto.

Miękkie koty mają w oczach jeziora / i ziel-ropiel wodorostną na dnie. Patrzę semnie w źrenice kocie tajemnicze i szklane i zdradne.

Oto jest bryła i kształt, oto jest treść nieodzowna, konkretność istoty rzeczy, materia wkuta w rzeczownik, i nieruchomość świata i spokój martwość i stałość, coś, co trwa wciąż i jest, słowo stężone w ciało. Oto są proste stoły i twarde drewniane ławy, oto są wątki i mokre z tkanek roślinnych trawy, oto jest rudy kościół, co w Bogu gotykiem sterczy, i oto jest żyłne tętnicze ludzkie najprostsze serce.

Zaś przystówek to nagły cud niespodzianka potartych krzesiw - było coś nie wiadomo jak - a już teraz jest w skos i w poprzek i oburącz opłata myśli jest pewnie rzewnie i dobrze.

A zaimki to malutkie pokoiczki, gdzie na oknach rosną małe doniczki. Każdy kącik - to pamiętka po dawniej a są tylko dla Ciebie i dla mnie. Tu tajemną abrakadabrą kwitną prawa miłosnych algebr: ja - to ty, ty - to ja (równanie) ja bez ciebie - ty beze mnie to zero.

My lubimy otuleni zmierzchami w małych słowach jak w szufladkach szperać. Ja to ty - ty to ja. Równanie.

A zaimki są tak tajne jak kwiaty, jak malutkie, malutkie pokoiczki, w których mieszkasz w tajemnicy przed światem. (- więc weź tylko słowo do ręki i obejrzyj jak burgund pod światło, A WROSNĄC W SŁOWA TAK RADOŚNIE, A POKOCHAĆ SŁOWA TAK ŁATWO. -)

POEZJA TO UCZTA DUCHOWA!

Kulinaria  
Uczta wakacyjna  
Na talerzu szarym ziemi, malowanym w zieleni trawy, Mam sałatki, przyrządzoną z kwiatów wosnych i jaskrawych, I z naczynia w kształcie słońca, które formy swej nie zmienia, Leje lato na nie ciepły i złocisty miód promieni.

W innej misie z szkła czarnego, niby nocnych chwil kryształ, Leży banan półkiszczęca żółty, gruby i dojrzwały; Lipiec suto obsypany wnet firmament półkiszczęca Cukrem gwiazdek, których pełna jest wsteczświata cukiernica.

Z przezroczonego dżbana pije niebo z pianka chmur - oczyma: Lokaj - lato na swej tacy złotą dynię słońca trzyma. Wartygam się zębami uczuć w kraśnie jabłko dni czerwonych I do kosza serca chowam skórki wspomnień już zjedzonych.

Zdrada  
NIE UPILNUJE MNIE NIKT.  
Grzech z zamsku i nietoperzy zawisł na strychach strachu / półmisią głową w dół - O zmierzchu wymknę się z wieży. / z warowej ucieknę wieży przez cięcie ostrych os, przez zasiek zatrutych ziół - Ciężko powstaną z rumowisk / tłoczące turnie przykazań dwadzieścia piekieł Wedy, piomienie, wycie i świst, noc fanatyczna zagrozi, / zakamieniuje gwiazdami, Rtcęgnę wysłigznę się z palców. Nie upilnuje mnie nic.

Ty w wilka się zmienisz, ja w pliszkę - ty w orła, ja w kręte dziwy - - nieprzeniknionym zamysłem / uprzędę każdy twój pościg. Nie upilnuje mnie świat, o luby - o drogi - o miły, jeśli nie zechcę sama słodkiej majowej wierności.

POEZJA PRZYTLA!

Bywalczy warszawskich lokali nazywali ją Gwiazdą Syjonu, Jan Kott mówił, że wyglądała jak Sulamitka. Z dzisiejszej perspektywy te określenia są przejawem seksualizacji. W narzuconej Ginczance masce „pięknej Żydówki” jest złowrog! stylamat podwójnej obcości - kobiety i Żydówki. Tak postrzegana poetka mogła odegrać jedynie rolę martwej albo demonicznej piękności. Ten mechanizm określa się formułą: Piękno i piętno. A. Araszkiewicz

POEZJA JEST WIOSNA!

Tuwm tak dzwonił do poetki: „Zuzanno, tu jeden ze starców.” Był to żart-aluzja do biblijnej opowieści.

POEZJA KUSI!

UCZTA ZMYŚŁÓW, WYOBRAZIŃ I SŁÓW...  
POEZJA SMAKUJE!

Agata Araszkiewicz „Wypowiadam wam swoje życie” Melancholia Zuzanny Ginczanki, J. Mikotajewski Cień w cień. Za cieniem Zuzanny Ginczanki

Numer specjalny  
Oto głoszę namiętność i mądrość ciasno w pasie zrosnięte jak centaur.

Chciała być naturą z salonu wywołoną, łamiącą stereotypy, zbuntowana, nawołująca do prawdziwie kobiecej Rewolucji. I. Klec

POEZJA JEST MUZYKA!

POEZJA JEST MUZYKA!

GINCZANKA  
NIE UPILNUJE MNIE NIKT

POEZJA PRZYTLA!

Zuzanna Ginczanka - piękna jak bizantyjska ikona... R. Matruszewski

P.S.  
i co z tego, że poeta się nie klika.. A. Zagajewski

Jeśli czytam książkę, która sprawia, że całe moje ciało staje się tak zimne, iż nie zdoła go ogrzać żaden ogień, wiem, że to jest poezja. Jeśli czuję, jakbyś straciła głowę, wiem, że to jest poezja. E. Dickinson

Polecam!  
Młodość jest POEZJĄ!  
CD "Teskno gra poezję" z wierszami Zuzanny Ginczanki



POEZJA KOI!

OBCOŚĆ  
Patrz: purpurowy trubadur święto obwieścił surmami - na szklanych szczydach sopranu chwieją się / mdlejąc pieśniarki - tancerzom dzwonią torsy i ud blyszczący ornament - a tyś spowszedniał sobie ulicą mierzoną co dzień, a w tobie jest śmierć nieuchronna jak igła krążąca w żyłach. Radość przepływa z dala w różowej świątecznej todzi daleka obca rzeka z ultramarzyną i z iłu. Powiedzą o twoim żalu: „plaskostopy i kartowaty” powiedzą o twoim smutku: „bielido, olejek, róż”. Ni liryka z tkliwych batystów ni ciężki epos z brokatu nie wyzna ciebie nikomu domysłem z za siedmiu mórz.

O czym mówimy? O sobie (...) O czym milczymy? O bólu.

...tylko życie mi / w życiu zostaje, by o śmierci zapomnieć na śmierć.

CHCE SIĘ ŻYĆ!

MUZYKA JEST POEZJA!

POEZJA JEST PAMIĘCIĄ!

POEZJA JEST PAMIĘCIĄ!

POEZJA ZWYCUŻA!

POEZJA OSADZA!

TESTAMENT IRONICZNY  
A. Kamieńska

Patrz, cała w kwiatkach - chociaż stoi samotnie ta dzika wiśnia. Buson

Z poezją Jej do twarzy!

POEZJA TRWA, MIMO WSZYSTKO.

POEZJA JEST! PO PROSTU.

POEZJA KRZPI!

POEZJA DOPIESZCZA!

POEZJA JEST PRAWDĄ!

Fakty mniej znane...  
W wierszu [Non omnis moriar] Ginczanka utrwaliła nazwisko dozorczyńni kamienicy we Lwowie przy ul. Jabłonowskich, gdzie poetka ukrywała się. Chominowa kilkakrotnie denuncjowała Ginczankę... Po zakończeniu wojny została skazana na więzienie za donosicielstwo. Dowodem w sprawie był rękopis wiersza!

NIE LEKCEWAŻ POEZJI!

POEZJA ZWYCUŻA!

POEZJA OSADZA!

TESTAMENT IRONICZNY  
A. Kamieńska

[\*\*\*]  
Non omnis moriar - moje dumne włości, Łąki moich obrusów, twierdze szaf niezłomnych, Prześcieradła rozległe, drogocenna pościel I suknie, jasne suknie pozostaną po mnie. Nie zostawiłam tutaj żadnego dziedzica, Niech więc rzeczy żydowskie twoja dłoń wyszpera. Chominowo, lwowianko, dzielna żono szpicla, Donosicielko chyża, matko folksdajczera. Tobie, twoim niech służą, bo po cóż by obcym. Bliscy moi - nie lutnia to, nie puste imię. Pamiętam o was, wyście, kiedy szli szupowcy. Też pamiętali o mnie. Przypomnieli i mnie. Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze I zapiją mój pogrzeb i własne bogactwo: Kilimy i makaty, półmiski, lichtarze - Niechaj piją noc całą, a o świcie brzasku Niech zaczną szukać cennyh kamieni i złota W kanapach, materacach, kołdrach i dywanach. O, jak będzie się palić w ręku im robota, Kłęby włosia końskiego i morskiego siana, Chmury prutych poduszek i obłoki pierzyn Do rąk im przylgną, w skrzydła zmienia ręce obie; To krew moja pakują z puchem zlepi świeczym I uskrzydłonych nagle w aniołów przemieni.

POEZJA OCALA!

POEZJA OCALA!

1942